

<http://dx.doi.org/10.16926/pd.2019.01.22>

Magdalena RAGANIEWICZ

<https://orcid.org/0000-0003-4917-9702>

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

Pamięć jako budulec kształtujący tożsamość jednostki i wspólnoty – przypadek Edyty Stein

Streszczenie

Artykuł jest próbą ukazania roli, jaką odegrała pamięć w tworzeniu się wyjątkowej tożsamości duchowej Edyty Stein, która urodziła się i wzrosła w tradycji religijnej narodu żydowskiego, ale w wieku dojrzałym przyjęła chrzest w Kościele katolickim. Nietypowe w jej samookreślanu się jest to, że mimo swej konwersji, Edyta nadal czuła się Żydówką i otwarcie wyrażała swoje silne przekonanie o trwałej przynależności do narodu żydowskiego. Przyczyniło się do tego odkrycie, że Jezus Chrystus był pobożnym Żydem, gorliwie praktykującym święte obrzędy judaizmu oraz analiza kultu chrześcijan i Żydów, a zwłaszcza liturgii Eucharystii, która ujawniła głęboką więź łączącą chrześcijaństwo z judaizmem. Edyta Stein przypominała tym żywą w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jednakże zatartą później prawdę o żydowskich korzeniach chrześcijaństwa, które jest głęboko zaszczerpione w wierze Starego Przymierza i czerpie wiele z bogactwa jego tradycji. Niewątpliwie to ważne przypomnienie Edyty Stein, przywołane również później przez oficjalne nauczanie Kościoła katolickiego, dokonało się dzięki pamięci jej własnej tradycji religijnej, w której dorastała i którą w dzieciństwie wraz z rodziną pielęgnowała. Pamięć zatem stała się budulcem, który posłużył ukształtowaniu się jej własnej duchowej tożsamości, ale również przyczynił się do reinterpretacji tożsamości wspólnoty Kościoła.

Słowa kluczowe: judaizm, chrześcijaństwo, kult, pamięć, więź.

Pamięć i tożsamość ściśle się ze sobą łączą, albowiem istnieją bezpośrednio związki między wiedzą i pamięcią o przeszłości, a naszą samoświadomością oraz tożsamością. W zasadzie nasza tożsamość i poczucie wspólnoty są budowane na wiedzy i pamięci dotyczącej przeszłości, ponieważ to, co pamiętamy z przeszłości i co o niej wiemy, kształtuje bezpośrednio to, kim i jacy jesteśmy.

Niezwykły w tym kontekście jest casus Edyty Stein – świętej siostry Teresy Benedykty od Krzyża, której pamięć etnicznych i duchowych korzeni wpłynęła

na uformowanie się dość nietypowej samoświadomości i tożsamości religijno-duchowej. Pamięć tradycji i kultu religijnego, w jakim dorastała, stała się żyzną glebą, w której zakorzeniła się i wyrosła jej religijna tożsamość, myśl teologiczna i wynikająca z tego postawa życiowa.

Edyta Stein urodziła się 12 października 1891 roku we Wrocławiu jako jedynaste, ostatnie dziecko żydowskiej rodziny kupieckiej. Owdowiała przedwcześnie matka Edyty wychowywała wszystkie swoje dzieci w atmosferze pobożności i żydowskiej gorliwości, stając się dla swojego potomstwa wzorem siły, ideałem prawości i probierzem wartości, które należy w życiu przestrzegać. Niestety, pomimo dorastania w atmosferze kultu i przywiązania do wartości oraz tradycji judaizmu, młodzi Steinowie odsunęli się od wiary i tradycji mozaistycznej, wykazując w wieku dorosłym dużą obojętność religijną. Także i Edyta odeszła od praktyk religijnych judaizmu, gdy w czternastym roku życia całkiem świadomie i dobrowolnie przestała się modlić (Stein 2000, 109); nie zaprzestała jednak poszukiwać odpowiedzi na pytanie o sens życia i istotę ludzkiego bytowania.

Dzięki wierze można znacznie łatwiej odnaleźć odpowiedzi na pytania egzystencjalne, ale wzięwszy rozbrat z judaizmem Edyta Stein musiała zmienić obszar poszukiwań i przeniosła się na grunt nauki, gdzie spodziewała się uzyskać odpowiedzi na te zasadnicze pytania. Studiowała najpierw germanistykę, później historię i pedagogikę, by ostatecznie oddać się rozważaniom filozoficznym, które szczególnie umiłowała. Niemniej jednak satysfakcjonujących ją wyjaśnień dotyczących istoty życia tam nie odnalazła; dopiero wejście w osobistą relację z Jezusem Chrystusem zwieńczyło kilkunastoletni proces jej duchowych zmagania.

Wiara w Boga Trójjedynego otworzyła przed nią nowe horyzonty i spowodowała uciszenie serca, niestrudzenie poszukującego prawdy. Jej silna intymna relacja z Chrystusem wyraziła się we wstąpieniu do zgromadzenia zakonnego sióstr karmelitanek bosych, w którym nie dożyła jednak spokojnych lat starości, ponieważ została aresztowana podczas masowych zatrzymań katolików żydowskiego pochodzenia i zginęła 9 sierpnia 1942 roku w nazistowskim obozie zagłady Auschwitz II – Birkenau. W ocenie Kościoła katolickiego jej śmierć nacechowana była męczeństwem, a jej życie heroiczną cnotą, stąd 1 maja 1987 Edyta Stein wpisana została w poczet osób błogosławionych, 11 października 1998 zaliczono ją do grona świętych, a 1 października 1999 ogłoszono współpatronką Europy.

Koniec życia Edyty Stein może na pierwszy rzut oka nie budzić większego zainteresowania, gdyż zginęła w obozie koncentracyjnym zupełnie tak samo, jak miliony pozostałych Żydów zgładzonych w Auschwitz przed nią i po niej. Jednakże jej śmierć różni się od zgonów innych Żydów tam zamordowanych tym, że Edyta ginęła w Auschwitz jako ochrzczona Żydówka, która świadomie i dobrowolnie szła na miejsce swej kaźni z pragnieniem oddania swego życia w ofierze za naród żydowski i wszystkie sprawy Kościoła (Stein 2000, 330). Unikatość jej śmierci wypływa z fenomenu jej postawy nacechowanej podwójną tożsamością: chrześcijańską i żydowską. Będąc bowiem katolicką neofitką, radykal-

nie przyłgnęła do Chrystusa i Jego kościoła, nie zrywając jednocześnie więzi z narodem żydowskim. Przyglądając się Edycie Stein, można wyraźnie zauważyć, że w aspekcie etnicznym Edyta zawsze postrzegała siebie jako Żydówkę, co ważniejsze jednak – ta jej narodowa łączność z Żydami zyskała także solidną podbudowę teologiczną, a p a m i ę ć odegrała w tym procesie rolę nie do przecenienia.

1. Jezus Chrystus Żyd

Konwersja na katolicyzm bez wątpienia stanowiła punkt zwrotny w życiu Edyty Stein. Niemniej jednak z punktu widzenia świętej ten rewolucyjny krok, pomimo swego dramatyzmu i radykalizmu, nie oznaczał odłączenia czy zerwania więzi z narodem żydowskim, ale wręcz wzmocnił jej poczucie przynależności do narodu wybranego. Postawa taka wynikała, między innymi, z lektury Nowego Testamentu, na kartach którego Edyta dostrzegła w Chrystusie nie tylko Odkupiciela człowieka, ale także wiernego Prawu Izraelitę:

Z Ewangelii wiemy, że Chrystus się modlił jak wierzący i wierny Prawu Izraelita. W dzieciństwie w towarzystwie Józefa i Maryi, a później razem z uczniami pielgrzymował w przepisane dni do Jerozolimy, by wziąć udział w nabożeństwach odprawianych w świątyni. Wraz z innymi w świętym uniesieniu ducha śpiewał na pewno w radości psalmy pielgrzymie, takie jak np. Psalm 121: „Uradowałem się, gdy mi powiedziano: pójdziemy do domu Jahwe!” (Stein 1999, 27).

Opisy ewangeliczne ukazały żydowskie pochodzenie Jezusa, przez co Stein rozpoznała w Chrystusie brata, z którym łączą ją więzy krwi oraz religijna tradycja. Natężenie emocji, jakie budził w Edycie ten fakt, ujawnia zdanie wypowiedziane do jednego z kapłanów:

Nie domyśla się ojciec, co to dla mnie znaczy, gdy wchodzę rano do kaplicy i patrząc na tabernakulum oraz na obraz Matki Bożej, mówię do siebie: Oni byli krwią z naszej krwi (Herbstrith 2002, 139).

Co więcej, żydowskie pochodzenie Jezusa ożywiło jej własne poczucie bycia Żydówką:

Zarzucałam praktykowanie mojej religii żydowskiej w wieku lat czternastu i poczułam się znowu Żydówką po moim powrocie do Boga (Chrostowski 1990, 192).

Nie mogło chyba stać się inaczej, skoro w postawie Jezusa Edyta dojrzała pobożnego Izraelitę, który świętował szabat, obchodził Paschę, nauczał w synagodze i w Świątyni Jerozolimskiej. Uzmysłowała sobie wtedy, że zarówno ona, jak i Odkupiciel należą do wspólnej tradycji religijnej Narodu Wybranego i przywołała na pamięć własne praktyki religijne, w których dorastała, będąc dzieckiem. Ich pamięć oraz podjęta pogłębiona refleksja teologiczna uformowała ostatecznie jej własną, osobistą tożsamość, ale także rzuciła światło na pochodzenie

Kościola, przypominając o jego korzeniach. Krótki opis zapamiętanych przez Edytę świąt żydowskich pozwoli lepiej wyjaśnić jej postawę.

2. Święte dni Żydów

Judaizm opiera się na wierze w jedynego Boga, który jest źródłem wszystkiego i stwórcą człowieka. Jedną z podstawowych prawd wiary tej wielkiej religii monoteistycznej jest to, że Bóg jest, istnieje i działa. Jest transcendentny, czyli przewyższa swą naturą wszystko, co istnieje, ale jest także immanentny, czyli daje się poznać i jest blisko człowieka, raz po raz wkraczając w jego historię. O Bogu nie naucza się w judaizmie poprzez dogmaty i nie opisuje się go abstrakcyjnie, ale ukazuje się Go właśnie jako tego, który jest aktywny, który się objawia, wchodzi z ludźmi w relacje, jest obecny, działa i poprzez działanie jest stale blisko swojego ludu. Bóg to Ten, który stworzył świat, wybrał sobie lud na własność, opiekował się nim, zawarł z nim przymierze, ratował od niebezpieczeństw i dbał o niego przez wieki (Brunner-Traut 2002, 120).

W judaizmie bardzo ważna jest zatem historia Narodu Wybranego, w którą się wierzy i której pamięć się kultywuje, przekazując ją z pokolenia na pokolenie. Stąd podstawą żydowskich uroczystości są najważniejsze momenty z historii ludu Izraela, którego losami Bóg cudownie kierował, ilekroć ów lud popadał w tarapaty. Obrzędowość żydowska opiera się zatem głównie na przypominaniu wielkich wydarzeń starotestamentowych, wychwalających liczne interwencje Jahwe stanowiące dowód Jego troski, bliskości i wierności we wszystkich decydujących momentach historii Ludu Przymierza (Pasięka 1994, 55).

Wyznawcy judaizmu za najważniejsze święta uznają: Jom Kippur, czyli Dzień Pojednania, w którym Żydzi pokutują za popełnione w minionym roku grzechy, Paschę, która przypomina o wyprowadzeniu Ludu Wybranego z niewoli egipskiej, oraz Rosz ha-Szana, czyli żydowski Nowy Rok. Do pomniejszych, ale równie chętnie świętowanych wydarzeń w żydowskim roku liturgicznym, należą Szawuot, zwane inaczej Świętem Tygodni, będące pamiątką nadania ludowi Izraela Tory, które miało miejsce na Górze Synaj; Święto Namiotów, tzw. Sukkot, ustanowione w trakcie wędrówki Izraela przez pustynię do Ziemi Obiecanej, oraz Chanuka przypominająca moment odrodzenia narodu żydowskiego, który dokonał się podczas powtórnego poświęcenia Świątyni Jerozolimskiej po zbezczeszczeniu jej przez pogan (Pasięka 1994, 59).

Warto jeszcze wspomnieć, że szczególnie ważnym świętem dla Żydów jest Purim, będące dniem radości z wybawienia społeczności żydowskiej od perskiej zagłady, której zapobiegła odwaga królowej Estery. Purim jest świętem mającym najbardziej świecki charakter, ale z racji na to, że jest bodaj najradośniejszym i najweselszym ze świąt żydowskich – nazywa się je nawet żydowskim karnawalem – jest jednym z najchętniej obchodzonych wydarzeń w roku, zwykle przez liczne, roześmiane rzesze ludzi (Unterman 2002, 188).

Kalendarz żydowski obfituje w liczne święta o różnym kolorycie religijnym, jednakże sposób praktykowania judaizmu zmieniał się na przestrzeni wieków ze względu na różne historyczne zawirowania, jakim ulegał Naród Wybrany. Okres tzw. niewoli babilońskiej jest tego najlepszym przykładem. Wygnanie Żydów z Judei uniemożliwiło dostęp do jedynego i głównego miejsca ich kultu, tj. Świątyni Jerozolimskiej, dlatego obowiązująca do tego czasu obrzędowość musiała ulec zmianie; wprowadzono nowe formy czci Boga, inicjując – między innymi – działalność synagogi jako żydowskiego domu nauki i modlitwy.

4 sierpnia 70 roku po Chrystusie to data bardzo smutnego dla Izraelitów wydarzenia. Wtedy to bowiem po nieudanym powstaniu żydowskim Rzymianie zburzyli Świątynię Jerozolimską, która była dla Żydów centralnym miejscem wysławiania Boga oraz jedynym miejscem ich ofiarniczego kultu. Zgodnie z żydowskim prawem, ofiary mogły być składane tylko w jednym miejscu i poza Świątynią w Jerozolimie nigdzie indziej nie można było sprawować rytu ofiarnego. Dlatego też jedynie w jej wnętrzu znajdował się Wielki Ołtarz, będący tym jedynym miejscem, gdzie żydowski akt ofiarny mógł się dokonywać. Co więcej, tam znajdowało się miejsce Najświętsze ze Wszystkich, najważniejsze w całej budowli, w którym stała Arka Przymierza, a w niej trzy najcenniejsze dla Żydów rzeczy: dwie tablice z Dziesięcioma Przykazaniami, które Bóg dał Mojżeszowi, i Tora napisana przez Mojżesza pod dyktando Boga (Wj 31, 26). Było to miejsce tak ważne i święte, że tylko jeden raz w roku – w Jom Kippur – mógł tam wejść Najwyższy Kapłan.

Zburzenie Świątyni Jerozolimskiej zmusiło Żydów do zmiany form sprawowanego kultu i skłoniło do wypracowywania nowych sposobów praktykowania swej wiary, które ostatecznie sprawiły, że judaizm przetrwał wieki bez rytuału ofiarnego, a Żydzi bez własnej ziemi. Stworzono podwaliny nowej postaci życia religijnego, które umożliwiły zbudowanie zupełnie nowych struktur religijnych oraz nowych instytucji pozwalających na łatwiejszą adaptację do zmieniających się warunków życia. Stało się to możliwe głównie dlatego, że ceremonia świąteczna została zastąpiona obrzędami sprawowanymi w domu i w gminie (Unterman 2002, 121).

Odtąd centrum obrzędowości żydowskiej stanowił dom i rodzina. Synagoga jest nadal ważną instytucją w żydowskiej strukturze religijnej, będącą miejscem wspólnotowych modlitw i nabożeństw, jednak rodzina jest prawdziwą osią żydowskiego świętowania. W gruncie rzeczy modlitwa w synagodze oraz liturgia domowa wzajemnie się uzupełniają, stanowiąc dwie formy życia w służbie Bogu. Dlatego rodzina żydowska może w pełni urzeczywistniać swoje życie religijne podczas świąt także wtedy, gdy nie ma dostępu do synagogi. Jest to charakterystyczna cecha religii żydowskiej (Pasięka 1994, 63).

W domu rodziny Steinów, podobnie jak w każdej innej typowej rodzinie żydowskiej, celebrowano najważniejsze święta żydowskie, w tym Paschę, Nowy Rok czy Dzień Pojednania. Pamięć przeżywanych w dzieciństwie obrzędów

miała ogromny wpływ na późniejsze refleksje teologiczne Edyty Stein, prowadzące do uformowania się jej duchowej tożsamości.

3. Dzień Pojednania w ujęciu Edyty Stein

Największym świętem żydowskim obchodzonym w domu Edyty Stein było Jom Kipur, czyli Dzień Pojednania. Tradycja judaistyczna uznaje je za najbardziej uroczyste i kulminacyjne wydarzenie roku żydowskiego dlatego, że w czasach istnienia kultu ofiarniczego tylko w dniu tego święta Najwyższy Kapłan mógł wejść do najświętszego miejsca Świątyni Jerozolimskiej, aby złożyć ofiarę przebłagalną za grzechy ludzi i skropić to miejsce krwią ofiarną. Pokropienie krwią zwierząt złożonych w ofierze przedstawiało i ustanawiało w Starym Testamencie przymierze Boga z ludem. Jak czytamy w Księdze Wyjścia: „Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud, mówiąc: Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów” (Wj 24, 8).

Krew ofiar ze zwierząt w Starym Testamencie była zatem znakiem zawartego z Bogiem przymierza i stałej Jego łączności z człowiekiem, ale także wyrazem przebłagania za grzechy i pojednania z Bogiem. Jak mówi księga Kapłańska:

Izraelici będą przyprowadzać ofiary swoje, które składali dotychczas na polu; będą je przyprowadzać do Pana, przed wejście do Namiotu Spotkania, do kapłana, i będą je składać jako ofiary biesiadne dla Pana. Kapłan pokropi krwią ołtarz Pana przy wejściu do Namiotu Spotkania, a tłuszcz zamieni w dym jako miłą woń dla Pana. [...] Bo życie ciała jest we krwi, a Ja dopuściłem ją dla was [tylko] na ołtarzu, aby dokonywała przebłagania za wasze życie, ponieważ krew jest przebłaganiem za życie (Kpł 17, 5).

Najwyższemu Kapłanowi potrzebne były w Dniu Pojednania dwa kozły: z jednego składał krwawą ofiarę i podczas tego obrzędu wyznawał Bogu grzechy całego ludu, a drugiego symbolicznie nimi obarczał, by następnie jako ‘kozła ofiarnego’ wypędzić go na pustynię, aby w ten sposób oczyścić lud z win i pojednać z Bogiem (Pasięka 1994, 38).

Tak rytuały tego święta opisywała Edyta kontemplując wizję Jom Kipur:

Za siebie i za swój dom musiał arcykapłan ofiarować młodego cielca i baranka. Krwią cielca kropił Tron łaski i niewidziany przez żadne oko ludzkie modlił się za swój dom i za cały lud izraelski, po czym wychodził do oczekujących go na zewnątrz i kropił krwią ołtarz zewnętrzny [...]. Wielki i święty był dzień Pojednania. Wszyscy trwali w świątyni, modląc się i poszcząc. Wieczorem, gdy święte obrzędy były już dokonane, pokój i radość panowały w sercach, gdyż wierzone głęboko, że Bóg zdjął z nich ciężar win i udzielił im swej łaski (Stein 1999, 205).

Zburzenie Świątyni Jerozolimskiej uniemożliwiło sprawowanie tych obrzędów w ich biblijnym rycie, jednakże samo święto zostało zachowane w tradycji oraz wierze Izraela i do dziś Żydzi obchodzą Jom Kipur, skupiając się głównie na pokucie za wszystkie grzechy popełnione w roku poprzednim; godzą się z in-

nymi ludźmi, by wejść w nowy rok pojednani z Bogiem i z bliźnimi (Pasięka 1994, 38).

Edyta Stein, wzrastając w duchu judaizmu, nasiąknęła wiedzą i tradycją pielęgnowaną w jej rodzinie i tak scharakteryzowała sens tego święta w swojej autobiografii:

Najważniejszym żydowskim świętem jest Dzień Pojednania, dzień, w którym niegdyś najwyższy kapłan wchodził do Miejsca Najświętszego. Składał tam ofiarę pojednania za siebie i za cały lud, po czym wypędzał na pustynię kozła, obarczonego (symbolicznie) wszystkimi grzechami Izraela. Wprawdzie obrzędów tych już się dzisiaj nie sprawuje, jednak Dzień Pojednania obchodzi się zawsze modlitwą i postem, i jeśli ktoś ma choć trochę wiary, idzie na nabożeństwo do synagogi (Stein 2000, 58).

Pozbawienie Żydów ich ofiarniczego miejsca kultu wymusiło zmianę sposobu celebracji Dnia Pojednania, jednak święto to podtrzymało swój pokutny wymiar. Teraz wymaga się od wiernych przestrzegania surowego postu, powstrzymania się od wykonywania pracy, a najbardziej pobożni Żydzi spędzają cały dzień w synagodze, modląc się za siebie i za zmarłych. Obecnie bowiem pojednanie z Bogiem dokonuje się nie tyle przez ofiarę, ile przez modlitwę, której musi jednak towarzyszyć nawrócenie i pokuta, a to wyraża całodobowy bardzo ścisły post polegający na całkowitym powstrzymaniu się od przyjmowania pokarmów i napojów. W Jom Kipur obowiązuje ponadto zakaz mycia się, namaszczenia ciała, noszenia skórzanego obuwia i podejmowania współżycia seksualnego (Untermyan 2002, 179). Wszystko to ma sprzyjać duchowemu oczyszczeniu i lepszemu przygotowaniu do pojednania.

W swych wspomnieniach Stein ujawnia, że przestrzegany w tym dniu bardzo ścisły post był czynnikiem, który najbardziej sobie upodobała:

Nigdy nie pogardzałam świątecznymi smakołykami, ale nie mniej pociągał mnie obowiązujący w to święto post: przez całą dobę bowiem nie przyjmowano żadnego posiłku ani napoju. Lubiłam to bardziej niż wszystko inne. [...] Post obowiązywał chłopców od ukończenia 13 roku życia, dziewczęta od 12. Chciałam go sumiennie wypełnić, jednakże gdy miałam 12 lat, uznano mnie za zbyt wątłą i pozwolono pościć tylko do południa. Od 13 roku życia nigdy postu nie zламаłam, ani się od niego nie dyspensowałam, nawet wtedy, gdy nie podzielaliśmy wiary naszej matki i poza domem nie przestrzegaliśmy rytualnych przepisów (Stein 2000, 59).

Z zapisków Edyty Stein wynika również, że poza przestrzeganiem ścisłego postu uczestniczyła także w nabożeństwie w synagodze, dokąd udawała się wraz z matką i pozostałym rodzeństwem, które obecność w domu modlitwy w tym dniu uznawało za swój honorowy obowiązek. Uroczystości synagogałne odbywające się w Dzień Pojednania gromadziły wielu Żydów, a cudowne stare melodie przyciągały także licznych innowierców (Stein 2000, 58).

Nic w tym dziwnego, bo liturgia tego dnia jest niezwykle barwna. Nabożeństwo w synagodze rozpoczyna się wieczorem od modlitwy *Kol Nidre* unieważniającej przysięgi religijne złożone zbyt pochopnie, nieświadomie lub pod przy-

musem. Później następuje błogosławieństwo, a po nim kazanie i wspólna pieśń na zakończenie wieczoru. Od rana kolejnego dnia trwają rozliczne modlitwy, które z upływem dnia nabierają coraz bardziej charakteru pokutnego, by na koniec dokonało się najpierw ciche, a później publiczne wyznanie grzechów z jednoczesnym uderzaniem się w piersi. Wznoszone modlitwy pokutne kończą hymny wyrażające ludzką niedoskonałość i wychwalające bezmiar boskiego miłosierdzia, przepełnione nadzieją, że Bóg okaże litość nad słabymi grzesznikami (Unterman 2002, 179).

Charakterystyczna dla Jom Kipur jest pamięć o zmarłych, której wyrazem jest zapalana przed rozpoczęciem postu długo paląca się świeca (Unterman 2002, 180). Rytuał ten Edyta Stein także zapamiętała ze swojego dzieciństwa:

Matka bardzo o to dbała, gdyż chciała wdrożyć w nas pamięć o naszym ojcu. W dzień i w noc paliła w domu na pamiątkę zmarłych dwie duże, grube, białe świece. Wieczorem jeden z mych braci przyprawdzał matkę do domu. Jakaż była radość, gdy cała rodzina znowu gromadziła się razem i gdy wszyscy dobrze ten dzień przeżyli (Stein 2000, 59).

Zarówno dla Edyty, jak i dla jej matki, Dzień Pojednania miał dodatkowy wymiar, albowiem najmłodsze dziecko w rodzinie przyszło na świat właśnie w tym najświętszym dla Żydów dniu i przez ten fakt stanowiło dla Augusty Stein specjalny dar pochodzący od Boga. Intuicja podpowiadała Edycie również, że to ów wyjątkowy dzień jej narodzenia wzbudzał w matce szczególną miłość, jaką darzyła swą najmłodszą latorośl:

Dla mnie ten dzień miał szczególne znaczenie: urodziłam się w Dniu Pojednania i moja matka obchodziła w nim zawsze moje urodziny, choć życzenia i prezenty składano mi także 12 października. [...] Przywiązywała do tego faktu wielkie znaczenie i sądzę, że on właśnie – bardziej niż wszystkie inne – zaważył, że najmłodsze dziecko było jej szczególnie drogie (Stein 2000, 59).

Dzień Pojednania miał dla Edyty Stein swoisty wydźwięk także i z innego powodu. Odkrywając Chrystusa jako Żyda, Edyta poczuła się na nowo Żydówką oraz odkryła ponownie judaizm. Przyjrzała się ważnym dla Narodu Wybranego wydarzeniom biblijnym i dostrzegła w nich figury lub zapowiedź wydarzeń zbawczych Nowego Testamentu, ale i poznając chrześcijaństwo, patrzyła nań przez pryzmat zdarzeń starotestamentalnych. Kontemplując więc wydarzenia paschalne Nowego Testamentu, doszła do przekonania, że to, co stało się w Wielki Piątek, jest mocno powiązane z obrzędami biblijnymi święta Jom Kipur, a w zasadzie sformułowała przekonanie, że Dzień Pojednania stanowi zapowiedź Wielkiego Piątku.

Dzień Pojednania w Starym Testamencie jest obrazem Wielkiego Piątku. Baranek zabity za grzechy ludzi jest figurą niewinnego Baranka Bożego (figurą jest również kozioł, wylosowany dla Jahwe, którego obarczano winami Izraela i wypędzano na pustynię). Najwyższy kapłan, pochodzący z rodu Aarona, jest cieniem Wiecznego i Najwyższego Kapłana – Chrystusa (Stein 1999, 33).

Według Stein, składane w Jom Kipur ofiary są obrazem ofiary Chrystusa, gdyż tak jak w Dzień Pojednania zabijano baranka na przebłaganie za grzechy, tak śmierć Chrystusa stała się doskonałą ofiarą odkupieńczą za grzechy ludzi, przelaną po to, aby raz na zawsze pojednać ich z Bogiem. W tym świetle ofiara baranka zabijanego w Jom Kipur była figurą doskonałej ofiary przebłagalnej złożonej przez Jezusa Chrystusa.

Sam Chrystus widział swoją śmierć w perspektywie kultu starotestamentowego, kiedy w trakcie Ostatniej Wieczerzy, podając kielich swoim uczniom, mówił: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 28). I rzeczywiście, od biczowania poprzez przebicie boku, aż po śmierć na krzyżu, Chrystus przelał całą swoją krew jako prawdziwy Baranek, ofiarowany na powszechne odkupienie.

O zbawczej wartości krwi Chrystusa Nowy Testament mówi w wielu miejscach, wystarczy jednak przytoczyć piękny fragment Listu do Hebrajczyków, w którym znajdujący istotę święta Jom Kipur obchodzonego na sposób biblijny łątwo odnajdują nawiązanie do obrzędów sprawowanych w trakcie tego święta:

Chrystus [...] nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego zdobywszy wieczne odkupienie. Jeśli bowiem krew kozłów i cielców oraz popiół z krowy, którymi skrapia się zanieczyszczonych, sprawiają oczyszczenie ciała, to o ile bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu (Hbr 9, 11–14).

Dla Edyty Stein wyrosłej w tradycji judaizmu powiązanie Dnia Pojednania z ofiarą Wielkiego Piątku wydawało się ewidentne. Święta poszła jednak jeszcze krok dalej, ponieważ dostrzegła w Chrystusie nie tylko doskonałą ofiarę odkupieńczą, ale także arcykapłana, który tę ofiarę z samego siebie składa. Zestawiając Wielkopiątkową modlitwę Jezusa z modlitwą Aarona – pierwszego arcykapłana Starego Testamentu – wznoszoną do Boga w Dzień Pojednania, Edyta wnioskuje, że Chrystus jest Arcykapłanem Nowego Przymierza, ponieważ podobnie jak arcykapłan Starego Testamentu staje przed Obliczem Boga, by złożyć ofiarę przebłagalną za odpuszczenie win całego ludu:

A kiedy już powiedział i uczynił wszystko, co tylko mógł im powiedzieć i dla nich uczynić, wniósł oczy ku niebu i w ich obecności modlił się do Ojca (J 17). Zwykliśmy tę modlitwę nazywać Arcykapłańską Modlitwą Chrystusa. I ona również ma swe potwierdzenie w Starym Testamencie. Raz w roku, w dzień największy i najbardziej święty – w Święto Pojednania – wchodził arcykapłan do miejsca „Świętego Świętych” i stał przed Obliczem Pana, by „modlić się za swój dom i za całe zgromadzenie Izraela” (Kpł 16, 17). Wówczas to opryskiwał przebłagalnie krwią młodego cielca i kozła, uprzednio zabitych, aby dokonać przebłaganie nad Miejscem Świętym za grzechy swoje i swego domu oraz za „nieczystości synów Izraela i za ich przestępstwa według wszystkich ich grzechów!” (Kpł 16, 16). „Żaden człowiek nie będzie obecny w Namiocie Spotkania od chwili, kiedy Aarona wejdzie, aby dokonać obrzędu przebłaganie w Miejscu Najświętszym” (Kpł 16, 17). Samotną modlitwę z Bogiem okrywa głęboka tajemnica (Stein 1999, 33).

To jednak jeszcze nie wszystko. Kontemplując zbawcze wydarzenia paschalne, Stein widzi w Chrystusie nie tylko najwyższego kapłana i ofiarę wielkiego dnia Jom Kipur, ale w Jego duchowym wnętrzu dostrzega także spełnienie tajemnicy owego najświętszego miejsca, do którego tylko raz do roku mógł wstąpić najwyższy kapłan. Stwierdza, że wewnątrz Chrystusa – jego dusza – była owym przenajświętszym miejscem, mieszkaniem Boga, do którego Chrystus tak naprawdę nie musiał wchodzić, czekając jak kapłan Starego Przymierza na oznaczoną godzinę spotkania, ponieważ był z Bogiem nierozdzielnie, trwale i istotowo zjednoczony.

Jak Chrystus w czasie Ostatniej Wieczerzy uprzedził swą śmierć krzyżową, podobnie uprzedził swą Arcykapłańską Modlitwę. Nie potrzebował składać za siebie ofiary prześlągania, gdyż był bez grzechu. Nie musiał też czekać na oznaczoną Prawem godzinę, ani wchodzić do Najświętszego Miejsca w świątyni, stał bowiem zawsze i wszędzie przed obliczem Ojca, a Jego własna dusza była Miejscem Przenajświętszym. Była nie tylko mieszkaniem Boga, ale istotowo i nierozdzielnie z Bogiem zjednoczona (Stein 1999, 34).

O ile refleksje Edyty Stein na temat dwóch wielkich wydarzeń świątecznych dla Żydów i wyznawców Chrystusa: Dnia Pojednania oraz Wielkiego Piątku zapoczątkowały ideę powiązania judaizmu z chrześcijaństwem, to analiza paschy żydowskiej zestawiona z liturgią Eucharystii dopełniła ten obraz. I tu podobnie, jak w przypadku Jom Kipur, pamięć doświadczeń religijnych z dzieciństwa okazała się mieć niebagatelne znaczenie.

4. Pascha żydowska a Eucharystia

Kiedy Edyta Stein po raz pierwszy, jeszcze przed przyjęciem chrztu, wzięła udział w liturgii Eucharystii stwierdziła jednoznacznie, że „nic nie było jej obce” (Teresa Renata 1987, 61). Taka uwaga wynikała prawdopodobnie z tego, że – uczestnicząc w liturgii eucharystycznej – Edyta odnalazła w niej echa Paschy żydowskiej, zwanej także Świętem Przaśników, której obchody pamiętała ze swego dzieciństwa. Jak wynotowała później:

Większości chrześcijan nie jest znane, że „Święto Przaśników”, będące pamiątką wyjścia dzieci Izraela z Egiptu, obchodzi się do dnia dzisiejszego w ten sam sposób, w jaki obchodził je Chrystus z uczniami, gdy podczas ostatniej, pożegnalnej wieczerzy ustanowił Najświętszy Sakrament Ołtarza (Stein 2000, 56).

Doskonała jasność wszystkich wykonywanych przez kapłana gestów i wypowiedzianych modlitw wpływała zatem stąd, że Eucharystia została ustanowiona w trakcie Ostatniej Wieczerzy, która *de facto* była przecież celebracją Paschy. Sprawując liturgię tego święta, Jezus czynił dokładnie to samo, co pobożni Żydzi czynią obecnie i czego Edyta była świadkiem w dzieciństwie.

Pesach jest wielkim świętem żydowskim upamiętniającym wyjście zniewolonych Żydów z Egiptu. Było to arcyważne wydarzenie w historii Izraela, ponie-

waż zapoczątkowało ono narodową historię Żydów; to po nim bowiem nastąpiło objawienie Bożych przykazań na górze Synaj oraz wędrówka do Ziemi Obiecanej. Właściwie cała historia wyjścia z Egiptu, teofania na Synaju oraz wędrówka Izraela po pustyni, aż do wejścia do Kanaanu – to podstawowe motywy zakorzenione w żydowskiej świadomości religijnej (Unterman 2002, 188). Wspominanie tych wydarzeń podczas corocznych obchodów święta paschy wiąże się z nakazem biblijnym i skłania do wielkiego świętowania narodu żydowskiego, zgodnie z tym, co wynotowano w dwunastym rozdziale Księgi Wyjścia:

Jest to pascha na cześć Pana [...] Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana po wszystkie pokolenia – na zawsze w tym dniu świętować będziecie. [...] Przestrzegać będziecie Święta Przaśników, gdyż w tym dniu wyprowadziłem wasze zastępy z ziemi egipskiej. Przestrzegajcie tego dnia jako ustanowionego na zawsze we wszystkich waszych pokoleniach (Wj, 12, 11.14.17).

Wprowadzeniem do obchodów Paschy jest post obowiązujący wszystkich pierwородnych płci męskiej, który upamiętnienia ocalenie pierwородnych Żydów, gdy w czasie dziesiątej plagi egipskiej zostali uśmierceni pierwородni Egipcjanie. Bardzo ważną zasadą podczas świętowania Paschy jest przestrzeganie przez wszystkich zakazu spożywania, a nawet posiadania w jakiegokolwiek postaci chleba pieczonego na zakwasie (Wj 12, 15). Z zapisków Stein wynika, że jej rodzina pieczołowicie tych zakazów przestrzegała:

Przez cały dzień nie tylko nie spożywa się nic kwaszonego, lecz nawet dom musiał być uprzątnięty z kwasu (Stein 2000, 56).

Każdy współczesny żydowski dom sprząta się bardzo starannie, usuwając z niego chamec, czyli zakwas, a podstawowym pokarmem w tym okresie czyni się chleb przasny, tzw. macę, sporządzaną z przechowywanej specjalnie w suchym miejscu mąki, którą miesza się z wodą i piecze 18 minut (Unterman 2002, 189). Oprócz tego, w czasie święta korzysta się ze specjalnych naczyń, ponieważ wszystkie używane przez pozostałą część roku zostały skażone przez zakwas. Obowiązek usunięcia z domu wszelkiego kwasu wiązał się z okresem wiosennych porządków, co także zapamiętała Edyta Stein ze swojego dzieciństwa:

W dniach przygotowań świątecznych dom bywał przewracany do góry nogami. Usuwało się wszelki kwas, a ostatnie kromki chleba wymiatało się i paliło. Na tym nie koniec. Usuwano również do magazynu albo do piwnicy wszystkie naczynia. W ich miejsce przynoszono inne, które wskutek całorocznego nieużywania musiały być gruntownie czyszczone. Tak było w moim dzieciństwie (Stein 2000, 56).

Pierwszy wieczór to najbardziej uroczysty moment tego święta. Rodzina zasiada wtedy do wieczornego posiłku zwanego *seder* i spożywa szczególną wieczerzę rytualną, która przebiega według ściśle przestrzeganego planu. Kolacja sederowa jest bowiem wzorowana na wieczerzach, jakie były urządzone przez zgromadzenia rodzinne w czasach Świątyni Jerozolimskiej dla spożywania banki paschalnego (Unterman 2002, 190).

W czasie sederu je się specjalne potrawy: chrzan i gorzkie zioła na pamiątkę cierpień w niewoli, a także nać pietruszki lub rzodkiewkę, którą macza się w słonej wodzie symbolizującej łzy niewolników oraz trzy kawałki macy przypominające trzy grupy Żydów, które wyszły z Egiptu. Na pamiątkę ofiar składanych w podziękowaniu za wolność na talerzu znajduje się też kawałek pieczonego mięsa z kością i jajo upieczone w popiele (Unterman 2002, 190).

W swej autobiografii Stein odnotowała, że w jej rodzinie podczas uczyty spożywało się warzywa zanurzone w słonej wodzie, macę oraz gorzkie zioła – zazwyczaj chrzan lub sałatę:

Wprawdzie od czasów zburzenia Świątyni Jerozolimskiej, już nie zabija się baranka wielkanocnego, ale najstarszy członek rodziny, odmawiając przepisane modlitwy, nadal rozdziela domownikom niekwaszony chleb i gorzkie zioła, symbolizujące gorycz wygnania (Stein 2000, 56).

Nieodzownym rytmem sederu jest stawianie przez najmłodsze dziecko obecne na wieczerzy szeregu zapytań, dotyczących różnic między tym wieczorem a pozostałymi. Obowiązek udzielania odpowiedzi przypada głowie rodziny, która wyjaśnia historię i genezę tego święta (Unterman 2002, 180). Jako najmłodszemu dziecku w rodzinie to właśnie Edycie bardzo długo przypadała rola osoby pytającej o początek, sens, cel i znaczenie uczyty paschalnej.

Znając z własnego doświadczenia obrzędowość Paschy żydowskiej, Stein z łatwością odnalazła zatem jej echa w liturgii Eucharystii. Chrystus bowiem, obchodząc Ostatnią Wieczerzę, świętował przecież ze swoimi uczniami paschę żydowską, co natychmiast odnotowuje późniejsza święta:

Ta święta wieczerza pożegnalna, przeżyta wspólnie z uczniami, była jednocześnie wypełnieniem najświętszego obowiązku religijnego, uroczystą ucztą paschalną ustanowioną niegdyś na pamiątkę wyprowadzenia Żydów z niewoli egipskiej. Może zestawienie obu tych faktów pozwoli nam lepiej zrozumieć modlitwy Kościoła (Stein 1999, 27).

Dokonując następnie refleksji nad modlitwą Jezusa, jako punkt kulminacyjny przedstawia wieczerzę paschalną, dając wspaniałą paschalną wizję Eucharystii. Przeżywając niejako ponownie rytuał Ostatniej Wieczerzy celebrowany przez Jezusa, Stein wysławia całkowite spełnienie w Jezusie istotnych aspektów Paschy żydowskiej, które urzeczywistniły się w pełni w ofierze Chrystusa (Cervera 2000, 123).

Kontemplując słowa konsekracji chleba i wina Edyta zauważa, że Jezus odmawiał błogosławieństwa nad chlebem, winem i płodami ziemi, „tak jak się to dziś odmawia” (Stein 2000, 27). Dziś, czyli w trakcie wieczerzy sederowej.

W tekście Hagady paschalnej, zawierającej opis różnych modlitw odmawianych w trakcie wieczoru sederowego, znajduje się między innymi błogosławieństwo chleba i wina. Czytamy tam, że przed spożyciem wina głowa domu wypowiada następujące błogosławieństwo:

Bądź pochwalony, Wiekuisty, Boże nasz, Królu wszechświata, stwórco owocu winnej macy (Hagada 1991, 36).

Natomiast przed spożyciem chleba, który łamie się na dwie części, pan domu mówi:

Bądź pochwalony, Wiekuisty, Boże nasz, Królu wszechświata, który chleb wyprowadzasz z ziemi (Hagada 1991, 37)

oraz:

Bądź pochwalony, Wiekuisty, Boże nasz, Królu wszechświata, który poświęciłeś nas Swoimi przykazaniami i poleciłeś nam jeść chleb niekiszony (Hagada 1991, 37).

Następnie sam spożywa kawałek chleba wielkości oliwki, po czym rozdaje każdemu z obecnych, którzy odmawiają przed jedzeniem takie same błogosławieństwa (Hagada 1991, 37).

Błogosławieństwa te brzmią bardzo podobnie do treści modlitw, jakie wypowiada kapłan podczas mszy świętej w momencie przygotowania darów eucharystycznych. Przygotowując chleb, bierze patenę z chlebem, unosi ją nad ołtarzem i cicho mówi:

Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia (Mszał 1993, 618).

W trakcie przygotowania wina kapłan wypowiada następujące słowa:

Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino, które jest owocem winnego krzewu i pracy rąk ludzkich; Tobie je przynosimy, aby stało się dla nas napojem duchowym (Mszał 1993, 618).

Podobieństwo między błogosławieństwem chleba i wina podczas uczty sedyrowej i w czasie uczty eucharystycznej nie jest przypadkowe. Jak zauważa Edyta Stein, zarówno błogosławieństwo, jak i rozdzielenie chleba i wina należały do rytu żydowskiej wieczerzy paschalnej i zostały powtórzone przez Chrystusa, z tą tylko różnicą, że w czasie Eucharystii otrzymały zupełnie nowy sens: dały początek życiu Kościoła (Stein 1999, 28). Podkreślić należy, że mimo iż Ostatnia Wieczerza wspólnie przeżyta z uczniami była ucztą paschalną ustanowioną na pamiątkę wyprowadzenia Żydów z niewoli egipskiej, to słowa wypowiedziane przez Chrystusa w jej trakcie nabrały nowego znaczenia, a chleb i wino stały się przez ożywczą moc słowa Ciałem i Krwią Chrystusa (Stein 1999, 28).

Według Edyty Stein Ostatnia Wieczerza Pańska bez wątplenia została wpisana w starotestamentową wieczerzę paschalną i wprowadza wieczerzę paschalną w Paschę Nowego Testamentu: w ofiarę Golgoty i ową ucztę przed Wniebowstąpieniem, w czasie której uczniowie poznali Pana po łamaniu chleba, oraz w ofiarę Mszy Świętej z Komunią (Stein 1999, 28). Przez to, jej zdaniem, kult świątynny składany w czasach Starego Testamentu nie ustał, bo dzięki Jezusowi Chrystusowi ma on swoje dopełnienie, ciągłość i kontynuację w kulcie Nowego Przymierza:

Widzieliśmy, jak Syn Boży brał udział publicznej i przepisanej Prawem służbie Bożej i jak ją związał nierozzerwalnie z własną Ofiarą i nadał jej sens dziękczynienia składanego Stwórcy przez stworzenie. W ten sposób liturgia Starego Testamentu przelała się w liturgię Nowego (Stein 1999, 32).

Mamy zatem, według interpretacji Edyty Stein, w liturgii Eucharystii kontynuację liturgii starotestamentalnej. Dzięki ofierze Chrystusa, której antycypacja nastąpiła podczas Ostatniej Wieczerzy, liturgia i modlitwa Starego Prawa przelała się w liturgię Nowego Przymierza; choć otrzymała ona nowy sens, to jednak została głęboko zakorzeniona w starej. Stało się to dzięki Jezusowi, który – będąc Żydem – nigdy nie odłączył swej misji od narodu, tradycji i wiary, z której się wywodził.

W tradycji liturgicznej i symbolice Kościoła Stein dostrzega wiele żydowskiego dziedzictwa, dlatego formułuje tezę o wywodzeniu się Kościoła z ludu Izraela. W *Dialogach nocnych*, szkicu poetyckim napisanym dla sióstr karmelitanek, kontemplując Kościół przedstawia go jako delikatny pęd wychodzący z mocnego pnia Izraela. Jedną z bohaterek poematu, królowa Estera, oświadcza tam:

Ujrzałam, jak rodzi się Kościół z łona mojego narodu. Potem ujrzałam, jak z jego serca wylania się jakby delikatny pęd kwitnący Niepokalany, Czysty, pochodzący z rodu Dawida (Slieman 2000, 170).

W innym tekście Edyta stwierdza ponownie, że to właśnie „podczas Ostatniej Wieczerzy następuje wszczęcie owej latorośli w krzew winny, co umożliwiło późniejsze wylanie się Ducha Świętego” (Stein 1999, 28).

W czasach przed Soboru Watykańskiego II refleksje takie mogły uchodzić za prekursorskie, gdyż żydowskie pochodzenie Jezusa i ściśle powiązanie chrześcijaństwa z judaizmem nie zajmowały poczytnego miejsca w świadomości większości katolików. Choć w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wiedza o więzi chrześcijaństwa z judaizmem była powszechnie znana, to jednak na skutek oddalania się Kościoła od synagogi na przestrzeni wieków stopniowo przygasała, aż zanikła praktycznie całkowicie, co sprawiło, że chrześcijanie XX wieku o tym związku właściwie już nie pamiętali. Dopiero dokumenty Soboru Watykańskiego II, a w ślad za nimi liczne dokumenty posoborowe, zaczęły jasno odwoływać się do więzi istniejących pomiędzy chrześcijaństwem a judaizmem, między innymi w kwestii liturgii żydowskiej i chrześcijańskiej (Weksler-Waszkinel 2003, 331).

Edyta żyła jednak w czasach, w których główną wykładnię na temat prawd o Eucharystii stanowiło nauczanie Soboru Trydenckiego, jej rozważania otwierają zatem bardziej wnikliwie rozumienie rzeczywistości Eucharystii. Dzięki temu, że uwydatniła szczególną rolę Starego Testamentu w liturgii eucharystycznej Edyta uczyniła znaczny krok naprzód w spojrzeniu na ten sakrament, zbliżając się w swych refleksjach do późniejszego nauczania Soboru Watykańskiego II, które stwierdza dobitnie, że istnieje ciągłość naszej wiary w stosunku do Starego Przymierza (Weksler-Waszkinel 2003, 331).

Posoborowe nauczanie Kościoła zaczęło więc zachęcać chrześcijan do zgłębiania elementów wspólnych obu religii, takich jak formuły modlitewne, święta, rytury czy święte księgi, wśród których Biblia zajmuje zasadnicze miejsce. Dokument *Żydzi i judaizm w głoszeniu słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego* stwierdza jednoznacznie, że dla Żydów i chrześcijan Biblia stanowi samą treść liturgii: poprzez głoszenie słowa Bożego odpowiedź na to słowo, modlitwę uwielbienia i wstawiennictwa za żywych i zmarłych, uciekanie się do Bożego Miłosierdzia. Liturgia Słowa w swojej specyficznej strukturze ma swoje źródło w judaizmie; również modlitwy eucharystyczne są inspirowane wzorcami tradycji żydowskiej (Weksler-Waszkineł 2003, 343).

Dostrzegając owo zakorzenienie liturgii Nowego Przymierza w Starym, Edyta Stein, będąc już katoliczką, nie wahała się podjąć wraz ze swoją matką modlitwy w synagodze (Teresa Renata 1987, 115). Widząc wspólne teksty modlitewne obu religii i ową ciągłość wiary chrześcijańskiej w stosunku do judaizmu śmiało uczestniczyła z matką we wspólnym nabożeństwie w żydowskim domu modlitwy. Zdziwiona postawą swej córki Augusta Stein zaobserwowała, że „Edyta doskonale potrafiła się modlić wraz ze wszystkimi ze swojej książeczki” (Adamska 1989, 80). Wspomnianą książeczką był niewątpliwie brewiarz, w którym Edyta z łatwością odnajdywała intonowane przez kantora słowa psalmów. Wspólnota tekstów modlitewnych przekonała Edytę o wspólnym ich adresacie.

Taka postawa Edyty także i w tej kwestii okazała się pionierska. Dokument z 1985 roku *Żydzi i judaizm w głoszeniu słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego* wyraźnie wskazuje na związek między modlitwą brewiarzową i innymi modlitwami katolickimi, ponieważ w judaizmie znajdujemy teksty paralelne do brewiarza oraz innych tekstów i zbiorów modlitw, tak jak i formuły naszych najświętszych modlitw, jak na przykład *Ojczy Nasz* (Weksler-Waszkineł 2003, 343). Edyta dokonała takiego rozpoznania kilkadziesiąt lat przedtem i śmiało je realizowała.

Ktoś, kto urodził się w judaizmie i w nim dorastał, jest świadom wielkiego dziedzictwa z tym związanego, które dla osób z zewnątrz najczęściej pozostaje ukryte, stąd osobista znajomość obu obrzędowości predestynowała Edytę Stein do teologicznej analizy modlitwy chrześcijańskiej i żydowskiej. Dokonana refleksja ukazała jej istnienie silnych więzi między obiema religiami i choć chrześcijaństwo nie jest judaizmem, to jest w nim jednak głęboko zakorzenione. Swoimi spostrzeżeniami Edyta wyprzedziła późniejsze oficjalne nauczanie Magisterium Kościoła, uwypuklając jednocześnie naukę św. Pawła, który pisał przecieź o chrześcijaństwie, że zostało wszczepione w judaizm, niczym dziczka oliwna, w stary korzeń drzewa oliwnego (Rz 17–180). Chrześcijanie są z owym świętym korzeniem mocno związani, ponieważ to oni czerpali z niego soki potrzebne im do wzrostu i to ów korzeń ich podtrzymuje, a nie oni jego (Rz 17–180).

Przypomnienie żydowskich korzeni chrześcijaństwa i całego duchowego dziedzictwa łączącego tradycje modlitewne judaizmu i chrześcijaństwa oraz ich

opublikowanie było nie tylko wyrazem geniuszu Edyty Stein, ale również jej odwagi i hartu ducha. Dokonało się bowiem w momencie szczególnym dla narodu żydowskiego – w czasie potęgującej się nienawiści do Żydów, która na początku lat czterdziestych XX wieku osiągnęła swoje apogeum, a jej druzgocącym wyrazem stały się komory gazowe i krematoria.

5. Kwintesencja życia ochrzczonej Żydówki

Druga wojna światowa, jak również trwające przed jej wybuchem nazistowskie prześladowania, pochłonęły wiele milionów istnień ludzkich, głównie pochodzenia żydowskiego. Nieliczni Żydzi uniknęli zagłady dzięki wyjazdowi za granicę bądź dzięki pomocy Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, zdecydowana większość zginęła jednak w niemieckich krematoriach zagłady bez żadnej swojej osobistej winy – z tego tylko powodu, że byli Semitami. Tragiczny los dwudziestowiecznych Żydów podzieliła także Edyta Stein, jednak jej śmierć w Auschwitz miała trochę inny wymiar niż mord wielu jej żydowskich współbraci.

W zasadzie Edyta Stein, będąc osobą ochrzczoneą, a do tego jeszcze zakonnicą, mogła się odciąć od narodu żydowskiego i starać się ratować swoje życie, wykorzystując do tego chrześcijańską pomoc. Jednakże, gdy próbowano użyć wpływów, by uchronić ją przed śmiercią, mocno zaoponowała, twierdząc, że – gdyby nie podzieliła losu swoich braci – jej życie byłoby zmarnowane (Stein 1977, 282). Dla Stein bowiem, podobnie jak dla pierwszych Żydów Kościoła pierwotnego, pójście za Chrystusem nie oznaczało zerwania z narodem żydowskim, a wiara w Niego nie była zdradą wiary Ojców. Dlatego nigdy nie przestała czuć się Żydówką i nawet po swej konwersji na katolicyzm nie czuła się odłączona od narodu żydowskiego; choć nie podzielała już w pełni jego wiary, to jednak uważała, że przynależy do niego mocno na zasadzie wspólnych więzów krwi, ale i na podstawie duchowych więzi, które – jak dowodziła – łączą ludzi Kościoła z narodem Izraela. Wobec tego w dramatycznym momencie dziejów jej narodu nie mogła zachować się inaczej, jak w pełni podzielić ich los, stąd od momentu pierwszych prześladowań Edyta odczuwała wewnętrzną jedność i głęboką solidarność z dręczonym narodem żydowskim, wyrażając przekonanie, że jego losy muszą się stać tożsame z jej własną dolą. Wyrazem tego była jej reakcja na informację o rozpoczętych wobec Żydów represjach: „Stało mi się nagle jasne, że Bóg kładzie ciężką rękę na swoim narodzie i że los tego narodu jest także moim losem” (Teresa Renata 1987, 105) oraz jej późniejsza uwaga, poczyniona po utracie pracy w szkolnictwie: „Doznałam niemal ulgi, że oto powszechny los Żydów spotkał i mnie” (Teresa Renata 1987, 107).

Zagłębiając się w przyczyny rozgrywającego się na jej oczach gwałtu na narodzie żydowskim, Edyta dostrzegła w atakach na Żydach coś więcej, aniżeli tylko chęć wytępienia jednego narodu przez drugi. W nienawiści Niemców do

Żydów dojrzała nienawiść Szatana do Narodu Wybranego, więc rozgrywający się terror interpretowała w kategoriach walki dobra ze złem, Chrystusa z antychrystem, i finalnie doszła do przekonania, że musi do niej stanąć osobiście, choć była w pełni świadoma, że walka ta może kosztować życie. W zasadzie oddanie życia było w tym starciu nieuniknione, gdyż za swój oręż Edyta obrała sobie krzyż, który oznaczał ofiarę całopalną oraz ekspiację. Skoro przeciwnikiem w bitwie był szatan, to jej walka z nim musiała wyrazić się w dobrowolnej śmierci, po to, by uzyskać konkretne dobro. Poprzez swoją ofiarę, złączoną ze zbawczą ofiarą Chrystusa, Edyta pragnęła podobnie jak On oddać swe życie w ofierze za wielu, aby wielu ocalić.

Odtąd przyjmuję z radością śmierć, którą Bóg dla mnie przewidział, podporządkowując się w pełni Jego świętej woli. Proszę Pana, by zechciał przyjąć moje życie na swoją cześć i chwałę za wszystkie sprawy Najświętszego Serca Maryi, za Święty Kościół, szczególnie w intencji zachowania, uświęcenia i doskonałości naszego świętego Zakonu, za Karmel w Kolonii i w Echt, w duchu ekspiacji za niewiarę ludu żydowskiego, aby Pan został przez swoich przyjęty, aby nadeszło Jego chwalebne królestwo, na uproszenie ratunku dla Niemiec, o pokój dla świata, wreszcie za moich bliskich, żywych i umarłych, za wszystkich, których mi Bóg dał, aby nikt z nich nie zginął (Stein 2000, 330).

Ofiarę Edyty można określić jako ofiarę dobrowolną, świadomą i całkowitą, a więc jako *holocaustum*, czyli ofiarę całopalną. Holocaust Edyty był jej bezpośrednim starciem z szatanem i miał charakter ekspiacji – przebłagania za prawdziwy pokój i za przerwanie panowania szatana, który niszczy człowieka, jego miejsce we wszechświecie, jego kulturę i godność.

Ofiara Edyty Stein dokonała się 9 sierpnia 1942 roku w Auschwitz, dokąd trafiła w wyniku aresztowania, będącego formą odwetu nazistów w stosunku do Kościoła katolickiego za publiczną krytykę łapanek Żydów. Warta podkreślenia jest postawa Edyty w momencie aresztowania. Zwróciła się ona bowiem wtedy do swej rodzonej siostry Róży słowami: „Chodź, idziemy za nasz naród”, które wydają się stanowić istotę jej duchowej tożsamości. Będąc zakonnicą, została skazana na śmierć dlatego, że miała pochodzenie żydowskie, i jako Żydówka, choć w habitcie karmelitańskim, wyruszyła na miejsce swojej zagłady, niosąc w sercu intencję ratowania narodu żydowskiego – swojego narodu.

W Auschwitz została zamordowana jako Żydówka, wraz z milionami innych Żydów, i umarła tak, jak wszyscy pozostali Żydzi zgładzeni przez nazistów, z tą tylko różnicą, że umierała jako *ochrzczona* Żydówka, osoba o podwójnej tożsamości, przepełniona miłością zarówno do narodu żydowskiego, jak i do Kościoła katolickiego. Umierała z intencją przebłagalną za Żydów, ale i za Kościół, dlatego właśnie jej śmierć została wyróżniona wyniesieniem na ołtarze. Dostrzeżono bowiem jej głębokie pragnienie zaakceptowania jej podwójnej tożsamości, ale również mocną chęć zbliżenia i pojednania chrześcijańsko-żydowskiego.

Jak zobaczyliśmy zatem, przywołanie na pamięć dziecięcych doświadczeń w wierze wywołało brzemiennie skutki. Po pierwsze, przyczyniło się w istotny

sposób do ukształtowania się owej podwójnej osobistej tożsamości Edyty Stein, ale i odegrało niemałą rolę w procesie reinterpretacji tożsamości Kościoła katolickiego. Wiedza i pamięć o przeszłości, zwłaszcza o własnych duchowych korzeniach, ma ogromny wpływ przede wszystkim na kształtowanie się indywidualnej tożsamości jednostki, ale oddziałuje również na postrzeganie tożsamości całej grupy, a nawet społeczności.

Bibliografia

- Autor nieznany (1991), *Hagada. Opowiadania o wyjściu Izraelitów z Egiptu na dwa pierwsze wieczory święta Pesach*, Bibliofiliska Edycja Reprintów, Wydawnictwo BGW, Warszawa.
- Adamska I. (1988), *Błogosławiona Edyta Stein*, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków.
- Adamska I. (1989), *Prawda o miłości: Edyta Stein*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Brunner-Traut E. (2002), *Pięć wielkich religii świata*, przeł. J. Doktor, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Cervera C. (2000), *Modlitwa Kościoła. Lektura w duchu teologicznym*, [w:] A. Grzegorzczak (red), *Nowa rzeczywistość. Filozofia i świadectwo Edyty Stein*, przeł. H. Flieger, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań, 117–138.
- Herbstrith W. (2002), *Edyta Stein. Żydówka i chrześcijanka*, przeł. L. Mohort-Kopaczyńska, Wydawnictwo eSPe, Kraków.
- Chrostowski W., Rubinkiewicz R. (1990) *Żydzi i judaizm w dokumentach Kościoła i nauczaniu Jana Pawła II (1965–1989)*, Wydawnictwo ATK, Warszawa.
- Mszal z czytaniem* (1993), [oprac. Tadeusz Loska; red. książki Barbara Głodek], Księgarnia św. Jacka, Katowice.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (2014), Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań.
- Pasieka M. (1994), *Żydzi i judaizm*, Wydawnictwo TAU, Wrocław.
- Sleiman J. (2000), *Edyta Stein, męczennica Chrystusa za swój naród*, [w:] A. Grzegorzczak (red.), *Nowa rzeczywistość. Filozofia i świadectwo Edyty Stein*, przeł. H. Flieger, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań, 163–190.
- Stein E. (1977), *Światłość w ciemności*, t. 1, przeł. I.J. Adamska, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków.
- Stein E. (1977), *Światłość w ciemności*, t. 2, przeł. I.J. Adamska, Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków.
- Stein E. (1999), *Autoportret Edyty Stein w jej twórczości. Wybór pism duchowych*, wyd. II poprawione, przeł. I.J. Adamska, Flos Carmeli, Poznań.

- Stein E. (2000), *Dzieje pewnej żydowskiej rodziny. Autobiografia Edyty Stein*, t. 1, wydanie II poprawione, przeł. I.J. Adamska, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków.
- Stein E. (2000), *Autobiografia w listach 1916–1942*, t. 2, wyd. 2, przeł. I.J. Adamska, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków.
- Teresa Renata od Ducha Świętego (1987), *Edyta Stein. Filozof i Karmelitanka*, Éditions du Dialogue, Paris.
- Unterman A. (2002), *Żydzi. Wiara i życie*, przeł. J. Zabierowski, Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza”, Warszawa.
- Weksler-Waszkineł R.J. (2003), *Zgłębiając tajemnicę Kościoła*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

Memory as a Constituent Shaping the Identity of the Individual and the Community – the Case of Edith Stein

Summary

The article attempts to show how memory influenced the formation of the unique spiritual identity of Edith Stein, who was born and grew up in the religious tradition of Judaism, but as an adult became the member of the Catholic Church. What seems to be unusual in her religious self-perception is the fact that despite conversion, Edith permanently regarded herself as a Jew and firmly claimed that she constantly belonged to the Jewish community. Her mind-set was immensely influenced by the image of Jesus as a devout Jew portrayed in the New Testament, zealously practicing the sacred rites of Judaism, as well as her later analysis of the Christian and Jewish ways of worship. Her study exposed a deep bond linking Christianity with Judaism and by revealing this bond Edith Stein evoked the forgotten truth about the Jewish roots of Christianity which is deeply rooted in the faith of the Old Testament and draws a lot from the richness of its tradition. Undoubtedly, this important link reminded by Edith Stein, raised and developed later by the official teaching of the Catholic Church, was possible because she remembered the religious tradition in which she grew up and which she experienced in her childhood. Memory, therefore, became the constituent that shaped her own spiritual identity, but also contributed to the reinterpretation of the identity of the Christian community.

Keywords: Judaism, Christianity, worship, memory, bond.